

Łącko, Łososina Dolna: dobry rok w sadach



Wójt Łącka Janusz Kłag (z prawej) i właściciel miejscowej tłoczni owoców Krzysztof Maurer (© Stanisław Śmierciak)

GAZETA
Krakowska

Jerzy Wideł

2011-07-03 19:24:17, aktualizacja: 2011-07-03 19:27:16

- Pierwszy raz od niepamiętnych lat nie narzekają sadownicy z naszego regionu - mówi Jan Opilo, dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska w starostwie powiatu nowosądeckiego. - To dobry znak, bo będą mogli odkuć się finansowo. Środki ochrony roślin i maszyny są bardzo drogie, dlatego najlepiej mają się ci, którzy zawiązali spółdzielnie.

Sady na Sądecczyźnie zajmują trzy procent ziemi. Słynne z sadowniczych upraw łącko (z 1200 ha sadów) musiało przed laty oddać palmę pierwszeństwa Łososinie Dolnej, gdzie sadownicy mają blisko 1600 ha.

Zobacz także: [Nowy Sącz: zniszczony skatepark wymaga pilnej przebudowy i dachu](#)

Do spółdzielni Sadowniczej Łososina Dolna należy 20 członków, wspólnie mają 140 ha sadów. Prezesem jest Tadeusz Zelek z Wronowic.

- Tegoroczne plony zapowiadają się bardzo dobre - cieszy się prezes Zelek. - Nie było mroźnej zimy, nie musieliśmy przeredzać zawiązków, bo poradziły sobie z nimi same drzewa, choroby też im nie zagrażają. Jabłek konsumpcyjnych z pewnością nie zabraknie, nieco gorzej będzie jedynie z przemysłowymi, które rodzą co dwa, trzy lata.

Tadeusz Zelek przewiduje, że cena skupu nie przekroczy dwóch złotych za kilogram jabłek, ale i tak powinny satysfakcjonować. Sądeckim rolnikom koniunkturę znacznie poprawiły przymrozki w środkowej i zachodniej części kraju. Tam spodziewają się marnych plonów w sadach.

Mimo to Janusz Klag, wójt Łącka i sadownik, przestrzega przez zbytnim optymizmem.

- W lipcu bywają gwałtowne burze, a nawet opady gradu, które mogą jeszcze poniszczyć sady - dodaje. - Przewidywania są jednak rzeczywiście o wiele lepsze niż w wielu ostatnich lat.

Najpopularniejszymi odmianami jabłek hodowanymi na Sądecczyźnie są wciąż champion, idared, jonagold. Małopolski rynek zbytu na owoce jest zbyt mały dla sadowników i sprzedają na nim tylko około 30 procent całej produkcji. Resztę wywożą w głąb kraju i za granicę.

Tadeusz Zelek i jego partnerzy z sadowniczej spółdzielni od lat handlują z państwami byłego Związku Radzieckiego.

- Na wschodnim rynku w Federacji Rosyjskiej, Ukrainie, Kazachstanie od lat dużo sprzedajemy - mówi. - Tamtejsi odbiorcy wciąż preferują twarde jabłka typu idared. Handel kwitnie, mam nadzieję, że tak będzie również w tym roku.

Jesteś atrakcyjna? Masz w sobie to "coś"? Zostań Miss Lata Małopolski 2011!

Urządź się w Krakowie! Zobacz, jak to zrobić!

Codziennie rano najświeższe informacje, zdjęcia i video z Krakowa! Zapisz się do newslettera!